

Reprinty
"Gazety Gdańskiej"

▶ Str. 6-7



Partner wydania

ORLEN

Galeria Sztuki Gdańskiej



August von Brandis

▶ Str. 8

SPORT SZKOLNY

z **Energą**



▶ Str. 12

Energia

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 609 | 21.02.2020 r. ISSN 2544-2864

Korty SKT dla... SKT - klęska Karnowskiego

Podczas niejawnego posiedzenia Sąd Okręgowy w Gdańsku ujawnił w księdze wieczystej prawo Sopockiego Klubu Tenisowego, stowarzyszenia od kilkudziesięciu lat zarządzającego słynnymi kortami przy ul. Ceynowy w Sopocie, do wykonywania przez 99 lat uprawnień użytkownika wieczystego. To dotkliwa klęska prezydenta Sopotu, który 4,5 roku temu wydał wojnę klubowi i posługując się nierzetelną argumentacją doprowadził do odebrania kortów Sopockiemu Klubowi Tenisowemu.

▶ Str. 2

KKS Gedania

W ślad za olbrzymim zainteresowaniem jakie wzbudziły publikacje „Gazety Gdańskiej” na temat obrony polskiego boiska na terenie Wolnego Miasta Gdańska, redakcja postanowiła przeprowadzić akcję zbierania pamiątek, zdjęć, wspomnień po KKS Gedania, celem utworzenia Izby Pamięci klubu.

▶ Str. 3

Andrzej Duda jest blisko „Solidarności”

Z Krzysztofem Doślą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 4

Barzowski pyta Struka o rondo Bonny

Jerzy Barzowski, szef klubu PiS w sejmiku pomorskim, skierował do marszałka Mieczysława Struka interpelację w sprawie ostatnich kłopotów wicemarszałka Leszka Bonny z jazdą samochodem służbowym po rondzie w Chojnicach.

▶ Str. 4

Oliwa pod zaborem



Budowa ul. Sudeckiej wyprowadzającej ruch z biurowców przy ul. Grunwaldzkiej w stronę ulicy Wita Stwosza zmieni Starą Oliwę. - Przy projektowaniu Olivia Business Centre nie przewidziano wszystkich związanych z powstaniem tak dużej inwestycji konsekwencji - mówił kilka lat temu Kacper Płażyński.

▶ Str. 5



Akapit wydawcy

Dziwne milczenie zapadło w Pucku i w Wejherowie.

Z okazji 100. rocznicy zaślubin Polski z morzem na ich terytorium lżono podczas uroczystości państwowych prezydenta RP.

W "Gazecie Puckiej" burmistrz Hanna Pruchniewska zaprasza do wspólnego świętowania ważnego i dla Polski, i dla Kaszubów momentu wspólnej historii.

Liche to zaproszenie skoro gościem można poniewierać, ciemnienie ulic i ograniczenie zajęć pozalekcyjnych.

Pucka gościnność

a gospodarz milczy, choć reprezentuje samorządową lokalną społeczność.

Całą!

A nie tylko miłośników jednej partii, z którą burmistrz ogłasza pomorską rebelię, za-

Nie przepraszając za despekt, który dotykając prezydenta RP, dotyka nie tylko Andrzeja Dudę, pani Pruchniewska i pan Hildebrandt stają po innej stronie niż Kaszubi, którzy "bojówkarzy"

tulących się do rozanielonej architekturą obelg Małgorzaty Kidawy Błońskiej, nazwali bez zbędnych ceregieli.

Milcząc wobec skandalu na ziemi, którą gospodarzą, Pruchniewska i Hildebrandt stawiają się w gronie gościnnych inaczej.

A może burmistrz Pruchniewska na zgromadzenie publiczne - jeśli jego uczestników było 15, a być mogło

- sympatyków "prawdziwej prezydent" wydała uprzednio zgodę i na takie powitanie urzędującego prezydenta była przygotowana?

Nienawiść czuwa także za progiem małych demokracji.

Marek Formela

Mija sto lat i jeden tydzień od wizyty gen. Hallera nad Zatoką Pucką.

F(ig)raszka

Thusty czwartek, thusty
tu pączki, tam chrusty
Na życia bolączki
wskazane są pączki
Zjadam z
rozrzewnieniem
te pączki z nadzieją
Z różą, z adwokatem
efekt będzie latem

Liczbka

4,86 mln zł

składka Gdańska do...
Gdańskiej Organizacji
Turystycznej, partnera wielu
zleceń miejskich

12 600 zł

koszt cateringu opłaconego
przez biuro prezydenta
Gdańska z okazji 100. rocznicy
powrotu Pomorza nad morze

Cytat tygodnia

- Na koncie fundacji Palium
było 1,5 mln zł. Trzeba
wyjaśnić skąd fundacja miała
tyle pieniędzy. A Leszek
Bonna powinien podać
się do dymisji. Pożar
w hospicjum, stłuczka
służbowym samochodem
w dniu wolnym od pracy.
Pan Bonna służbowo wybrał
się wtedy do Chojnic na
warsztaty terapii zajęciowej.
On się tym nie zajmuje - Jerzy
BARZOWSKI, szef klubu
PiS w sejmiku pomorskim
w rozmowie z red. Piotrem
Kubiakiem.

- Jeśli popatrzyć jak zmieniały
się wydatki na zdrowie
w perspektywie w ostatnich
10-15 lat to w 2007 było
40 mld zł, 2014 - 63 mld
zł, a teraz wg zapowiedzi
109 mld zł. To, czy środków
wystarczy na zaspokojenie
potrzeb, jest odrębną kwestią"
- prof. Piotr Czuderna, szef
Kliniki Chirurgii i Urologii
Dzieci i Młodzieży GUM
w rozmowie z red. Olgą
Zielińską.

"Gość dnia" - RADIO
GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Korty SKT dla... SKT - klęska Karnowskiego

Podczas niejawnego posiedzenia Sąd Okręgowy w Gdańsku ujawnił w księdze wieczystej prawo Sopockiego Klubu Tenisowego, stowarzyszenia od kilkudziesięciu lat zarządzającego słynnymi kortami przy ul. Ceynowy w Sopocie, do wykonywania przez 99 lat uprawnień użytkownika wieczystego. To dotkliwa klęska prezydenta Sopotu, który 4,5 roku temu wydał wojnę klubowi i posługując się nierzetelną argumentacją doprowadził do odebrania kortów Sopockiemu Klubowi Tenisowemu.

- W sposób bezprawny pozbawiono nasze stowarzyszenie reprezentacji i prawa do obrony w sądzie sopockim na posiedzeniach niejawnych. Ustanowiono kuratora, pana Wiesława Pedrycza zaproponowanego przez prezydenta miasta, który zamiast dbać o interes SKT, pozbawił klub kortów i przyjął obciążenie podatkowe naliczane przez prezydenta Sopotu, które uprzednio wielokrotnie uchylało samorządowe kolegium odwoławcze. Na koniec pan Wiesław Pedrycz został prezesem nowego stowarzyszenia, któremu prezydent Karnowski za bezcen przekazał eksploatację kortów. Mam nadzieję, że sprawy te wreszcie prokuratura pomorska doprowadzi do końca - mówi portalowi wybrzeze24.pl prezes klubu Bartłomiej Białaszczyk.



Wpisanie w minionym tygodniu SKT jako użytkownika wieczystego kończy najważniejszy etap walki władz SKT o powrót na korty.

Mimo prawomocnych wyroków wielu sądów, w tym Sądu Najwyższego, prezydent Sopotu, Jacek Karnowski, uporczywie odmawiał

wydania dokumentów niezbędnych do dokonania wpisu w księgach wieczystych.

(9)

Widziane z Sopotu



go) niezależność i niezawisłość, w Sądzie Okręgowym w Gdańsku, który nie uległ jeszcze zmianom w myśl reformy obecnego rządu, zapadł wysoce niekorzystny dla

rozmiłowanego w sprzedaży deweloperom wszelkich możliwych gruntów.

Skala zwinionych przez Jacka Karnowskiego start majątku miasta, powiększa

samorządowca, uznał się za wybitnego lidera politycznego w skali państwa i w ferworze walki apeluje do polskiego społeczeństwa:

Jak długo jeszcze My Obywatele, będziemy biernie czekać i patrzeć, jak bezkarnie grupa interesów związana z PiS niszczy Polskę? Jak pozbawia się nasze dzieci przyszłości w UE? Jak niweczy odwagę pokoleń opozycji demokratycznej? Jak niszczy się dorobek ostatnich 30 lat?

Brzmi to zabawnie biorąc pod uwagę to co prezydent robi z naszym miastem. Zamiast tracić czas na marzenia o ogólnopolskiej polityce ma obowiązek dbać o swoje zobowiązania jako lokalnym polityku. Należy odwrócić pytanie: Jak długo "My Obywatele", mieszkańcy Sopotu będziemy udzielali kredytu zaufania politykowi, który ucieka od miejskich problemów do "wielkiej" polityki. Choć Karnowski twierdzi, że działa dla korzyści i rozwoju miasta to wobec ostatnich wydarzeń w Sopocie nasuwa się pytanie, czyja to korzyść i rozwój? Chodniki nadal krzywe i brakuje miejskich toalet..

Małgorzata
Tarasiewicz

Nieszczęścia (Karnowskiego) chodzą parami

prezydenta Sopotu wyrok.

Otóż sąd zdecydował o wpisaniu do księgi wieczystej prawa Sopockiego Klubu Tenisowego (nie mylić z pro-prezydenckim Sopot Tenis Klubem) do użytkowania wieczystego terenu kortów w centrum miasta. Nie byłoby może w tym nic niezwykłego gdyby nie fakt, że prezydent Karnowski latami zwalczał Sopocki Klub Tenisowy (SKT) i próbował uniemożliwić jego powrót na korty. Wyrok kończy wieloletnią walkę Klubu o przywrócenie im prawa do użytkowania dużego terenu kortów wartego kilkadziesiąt milionów złotych, co niewątpliwie stanowi dodatkową przykrość dla prezydenta

jeszcze fakt, że najprawdopodobniej SKT zażąda od gminy odszkodowania za straty, które poniósł ze względu na trwający przez długi okres czasu brak możliwości korzystania z kortów. I za zniszczenie własności. Nie zapomnijmy także o poważnych kosztach obciążających nasze kieszenie jako sopockich podatników na płatności dla kancelarii prawnych obsługujących sprawę SKT w imieniu gminy.

Niewykluczone, że właśnie sprawa kortów uświadomi mieszkańcom skalę braku roztropności prezydenta w zarządzaniu naszym majątkiem.

Prezydent Karnowski, zapominając o swoich zadaniach

Personalia

✓ Jacek Sarnowski, twórca i szef firmy PORTA KMI POLAND został wyróżniony podczas ostatniej gali Pracodawców Pomorza "Złotym Oxerem" za "konsekwencję i determinację w budowaniu własnej firmy" - od rzemieślniczego warsztatu w Bolszewie, zatrudniającego 10 osób do fabryki o uznanej renomie z blisko 2 tysiącami pracowników. Nagrodę "Primum Cooperatio" pracodawcy przyznali prof. Małgorzacie Sznitowskiej, szefowej Katedry i Zakładu Farmacji Stosowanej GUM, a wyróżnienia trafiły do dr Łukasza Kulas (PG), prof. Kazimierza Orłowskiego (PG) i dr Tomasza Tarasiuka (UMG) - doceniono ich umiejętność współpracy i wykorzystania osiągnięć naukowych dla praktyki gospodarczej. Mariusza Grzędę uhonorowano za umiejętność współpracy biznesu ze środowiskiem kultury. Wydarzeniem wieczoru było wyróżnienie Zbigniewa Canowieckiego, prezydenta Pracodawców Pomorza przez... Pracodawców Pomorza i Regionalną Izbę Gospodarczą Pomorza w kategorii "Biznes wybiera mediację". Laureat szukał ze sceny Anioła Stróża, który po 1989 roku czuwał nad drogami przedsiębiorców, choć przed 1989 rokiem też na polityczną opatrność, a bawet wyrozumiałość, nie mógł narzekać. Firmą roku został Saur Neptun Gdańsk, który ma rozlewać wodę do gdańskich kranów jeszcze 3 lata, co nagrodzie dodaje szczególnego uroku.

✓ 29 par z okazji wieloletniego pożycia małżeńskiego otrzymało 5 lutego Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznawane przez prezydenta RP. Pary świętujące 60- i 55-lecie, otrzymały Medale Prezydenta Gdańska. Jubileusz - 60 lat: Jadwiga i Stanisław Biliccy, Marta i Alfred Janiccy, Janina i Jan Kacprzyccy, Kamila i Henryk Litewkowie, Irena i Julian Mielnikowie, Zofia i Stanisław Olejniczakowie, Janina i Stanisław Sikorscy, Halina i Jan Suligowscy, Natalia i Szczepan Ziółkowscy; 55 lat - Wanda i Aleksander Szultowie; 50 lat: Maria i Kazimierz Bielunkiewiczowie, Lucja i Andrzej Bobowscy, Irena i Henryk Chynkowie, Eulalia i Gabriel Ciesielscy, Maria i Józef Dubielowie, Zofia i Jerzy Gajewscy, Barbara i Jan Garbatowie, Regina i Jan Jabłonkowie, Kazimiera i Józef Krzykowscy, Krystyna i Tadeusz Kuropatniccy, Władysława i Edward Kuźniakowie, Antonina i Edmund Markiewcy, Janina i Kazimierz Markiewiczowie, Jadwiga i Bolesław Olanderowie, Marianna i Jan Pietrzakowie, Kazimiera i Andrzej Podhoreccy, Grażyna i Adam Śnioskowie, Teresa i Roman Wnukowscy, Danuta i Franciszek Zdankiewiczowie

KKS



Gedania

W ślad za olbrzymim zainteresowaniem jakie wzbudziły publikacje „Gazety Gdańskiej” na temat obrony polskiego boiska na terenie Wolnego Miasta Gdańska, redakcja postanowiła przeprowadzić akcję zbierania pamiątek, zdjęć, wspomnień po KKS Gedania, celem utworzenia Izby Pamięci klubu.

Przypomnijmy, że pamiątki po klubie prawdopodobnie w znacznej części już są rozproszone, część posiadają władze klubowe. Pozostałe pragniemy odnaleźć i zebrać w jednym miejscu, tak aby pamięć trwała.

Gedania to taki sam symbol Polski jak Westerplatte czy Poczta Polska. Nie możemy pozwolić na zatarcie historii, następne pokolenia nie wybaczyłyby nam tego zaniechania. Rozpoczynamy od listu Pani Teresy Śmiałek-Zdziebko

Dziadek Pani Teresy, działacz Polski w Gdańsku, Dr Bernard Filarski-urodzony 9 X 1880

W tzw. procesie toruńskim filomatów został przez pruski sąd skazany na karę więzienia i wydalony z gimnazjum. Gimnazjum ukończył w Tucholi; studiował stomatologię w Monachium; podjął pracę na stanowisku asystenta w tamtejszej klinice. W Gdańsku od roku 1908, zaangażował się w tajne nauczanie polskiej młodzieży na poziomie szkół średnich. W latach 1918–1919 brał udział w polskim ruchu niepodległościowym, w Radzie Żołnierskiej i w Gdańskiej Radzie Ludowej. Po powstaniu II WMG był jednym z pierwszych członków Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki, Zarządu Okręgu Gdańskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i Komitetu Budowy Domu Polskiego w Gdańsku. Należał również do Macierzy Szkolnej, współorganizował polskie szkolnictwo podstawowe i średnie. Był jednym z założycieli ZHP w II WMG; organizował związek od podstaw razem z Franciszkiem Kręckim lekarz w polskiej Dyrekcji Kolei. W 1927 roku przewodniczący pierwszego powołanego na terenie Gdańska Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Gimnazjum Polskim (liczącego 400 członków). Udzielał pomocy finansowej na działalność harcerską młodzieży polskiej uczącej się w Gimnazjum i w Technische Hochschule Danzig.



Od 1929 roku lekarz w Gimnazjum Polskim, prowadził prywatny gabinet stomatologiczny przy Langgasse 53 (ul. Długa, róg z ul. Kaletniczą). Od roku 1937, po zjednoczeniu Gminy Polskiej i Związku Polaków, udzielał się w Gdańskiej Polskiej Radzie Kultury, zajmującej się współpracą z organizacjami polskimi, gromadzeniem środków finansowych na rozwój polskiej kultury i oświaty. Pełnił przez kilkanaście lat funkcję jednego z prezesów Towarzystwa Czytelni Ludowych, należał do klubu Gedania. Mieszkał przy Rickertweg (ul. Bohaterów Getta Warszawskiego) i przy Schwarzer Weg (ul. Mireckiego).

Aresztowany 1 IX 1939 roku, osadzony w Victoriaschule gdzie był katowany, następnie w przejściowym obozie dla jeńców cywilnych, wywieziony do obozu Stutthof. Rozstrzelany podczas egzekucji 67 działaczy - Polaków Gdańskich.

PODZIĘKOWANIE

Panie Stanisławie

Dziękuję serdecznie za Pana poruszające przesłanie. Życzę Panu, sobie i nam wszystkim, aby poruszyło serca i umysły. Aby wreszcie zapadła decyzja, która zwróci klubowi KKS Gedania Kościuszki godność i miejsce, które jest przypisane od 1922r.

Bohaterska, piękna i wzniosła jest historia klubu i nie ma prawa być lekcją przetargu.

To nasi pradziadkowie, dziadkowie, wujostwo są związani nie tylko z klubem, ale i z Gdańskiem.

To święta ziemia i bohaterowie tamtych lat. Piękni, młodzi, odważni. To świadkowie historii, którzy oddali swoje życie w obronie naszej wolności. To także bohaterowie lat powojennych. Wspaniali działacze. Należy o nich pamiętać i podziwiać za osiągnięcia, walkę i przetrwanie klubu. Nigdy, przenigdy nie zaświeciła im myśl sprzedania ziemi, a tym samym klubu Gedania Kościuszki. Niestety nastąpiły czasy, które dzisiaj mają swoją rzeczywistość. Jest ona bardzo przykra, tragiczna wręcz niewiarygodna.

Jest jeszcze nadzieja i wiara, że pieniądze nie będzie decydującym drogowskazem. To byłaby porażka władzy Gdańska i nie tylko...

Pamiętajmy:

Nie wszystko jest na sprzedaż!

Uszanujmy historię.

Zwróćmy godność bohaterom klubu KKS Gedania.

To nasz testament.

To nasze dziedzictwo

Już wkrótce 100 latnie.

W tym wszystkim pozostaje pamięć:

ZAPISANA!!!

NAUCZONA!!!

MÓWIONA!!!

Z poważaniem

Teresa Śmiałek-Żdziebko

Strona na fb. „Gedania Stop bezprawiu”

Jedna z jego córek, Maria, członkini Armii Krajowej, zasłynęła z przerzutu z Gdyni do Szwecji kuriera Jana Nowaka-Jeziorańskiego; w roku 1944 osadzona była w KL Stutthof, w 1945 uczestniczyła w marszu śmierci (uciekła

podczas postoju w kościele w Przdokowie).

Nie wszystko jest na sprzedaż



Zapiszemy wspomnienia i zbierzemy zdjęcia. Dowody pamięci musimy zachować. Otrzymaliśmy sporą ilość maili i zdjęć, te przesyłki przekroczyły nasze oczekiwania. Korespondencja dotarła do nas nawet z drugiej półkuli, z Hamilton w Kanadzie, z Oxfordu, z Hamburga. Są interesujące wspomnienia pragniemy je udostępnić na naszych łamach, tak aby oddać cześć ludziom walczącym o ten kawałek Polski w Wolnym Mieście Gdańsku.

ko z Hamilton (Kanada).

Karta pocztowa i znaczek zostały przekazane jako pierwsze eksponaty do Izby Pamięci Gedanii przez gdańskiego kolekcjonera Andrzeja Walasa.

Stanisław Seyfried

Teresa Zdziebko – siatkarka Gedanii

wnuczka dr Bernarda Filarskiego, zamordowanego przez Niemców 22 III 1940 w Stutthofie



Dr Bernard Filarski



Trzecia od lewej Teresa Śmiałek-Zdziebko, ok. 1964 r.

Andrzej Duda jest blisko „Solidarności”

Z Krzysztofem Dołą, przewodniczącym Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” rozmawia Artur S. Górski



- „Solidarność” podpisała w 2015 roku umowę programową z ówczesnym kandydatem na prezydenta Andrzejem Dudą i poparła jego kandydaturę. Czy NSZZ „Solidarność” poprze starania prezydenta o reelekcję?

- Pracujemy nad treścią ewentualnego porozumienia programowego. Mamy trochę czasu, by doprecyzować nasze oczekiwania. Zajmie się tym przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda. W gronie prezydium Krajówki uzgodniona zostanie treść porozumienia. Zapewne będzie spotkanie z urzędującym prezydentem...

- Jak władza związku, czyli Komisja Krajowa, oceniła realizację umowy sprzed pięciu lat w trakcie mijającej kadencji?

- Ocena była podjęta. Głosy były różne. Padły propozycje by najpierw rozpisz to, co się udało, a co nie udało wykonać przez te pięć lat, a potem negocjować kolejną umowę. Inni koledzy uważali, że to, co dzięki tamtej umowie zrobiono, wiedzą wszyscy więc pora na kolejny dokument.

- Czy na lutym posiedzeniu Krajówki była dyskusja nad udzieleniem poparcia Dudzie?

- Owszem była, ale nie za-

wierała jakichś zasadniczych rozbieżności. Jeśli były, dotyczyły szczegółów treści oraz formy zawarcia takiej umowy.

- Czy pojawiła się w tym kontekście sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku?

- Tamta sytuacja dotyczy relacji w spółce węglowej. Nie miała wpływu na dyskusję o poparciu dla Andrzeja Dudy.

- Wśród kwestii istotnych były zapewne emerytury, także te stażowe, na które nadal czeka część środowiska pracowniczego...

- Owszem, ale nie tylko. Pojawilo się w podsumowaniu kilka kwestii już załatwionych, chociażby wiek emerytalny, powrót do jego obniżonego do poziomu 60 i 65 lat oraz inicjatywy ustawodawcze prezydenta.

- Jak referendum z mocą wiążącą?

- Nie mogę powiedzieć, że prezydent Duda nie próbował. Decydując w sprawach ustrojowych trzeba zapytać o zdanie obywateli. Społeczeństwo miało zabrać głos w referendum konsultacyjnym (miało ono składać się z 10 pytań i odbyć się w listopadzie 2018 r. – dop. red.) na temat Konstytucji RP. Wówczas to Senat nie wyraził zgody na referendum konstytucyjne zaproponowane przez prezydenta Dudę i je zablokował.

- Obietnica obniżenia wieku emerytalnego przysporzyła pewnie ponad milion głosów w 2015 roku...

- Nie ulega wątpliwości, że znaczący procent elektoratu poparł wówczas Andrzeja

Dudę z tegoż powodu. To była sztandarowa obietnica. Warto teraz wspólnie poszukać takiego elementu w programie, który pozwoliłby przekonać wahających się.

- Mamy za to przejawy dziwnego, by nie powiedzieć niepokojącego formatowania rywalizacji politycznej. Nie niepokoi Pana kierunek kampanii wyborczej, wyznaczany środkowym palcem posłanki Lichockiej i zakłóceniem uroczystości państwowych w Pucku i w Wejherowie?

- Polaryzacja poglądów i postaw nastąpiła już jakiś czas temu. To fakt. Raczej na nic zdadzą się apele o powściągnięcie emocji. Są niestety zainteresowani, by wokół takich, pożałowania godnych wydarzeń, toczyć kampanię. Nie udało się przed wybraniem negatywnym. I to w głównych obozach politycznych. Prezydent Andrzej Duda powinien wystrzegać się negatywnego wydźwięku wyskoków ludzi z własnego politycznego otoczenia. Nie warto i nie można tracić z takiego powodu. Trzeba harcowników politycznie eliminować. Taka osoba na przykład nie powinna zasiadać w Radzie Mediów Narodowych. Podobna jest sekwencja zdarzeń wokół obecnego prezesa NIK. Przecież ktoś odpowiada za jego promowanie i forowanie tej kandydatury. Konsekwencje powinny być wyciągnięte. Zbyt wysoka jest stawka polityczna, która zdecyduje o następnych pięciu polskich latach.

- Mijające pięć lat przekonują Pana, że spośród kandydatów to Andrzej Duda jest najbliższy idealom „Solidarności”?

- Przynajmniej, o ile nie wszystko zrealizował, to przynajmniej próbował wypełnić umowę programową, którą ze związkiem podpisał. Choć nie wszystkie punkty zostały zrealizowane to problemów we wzajemnych kontaktach nie było. Udało się, dzięki wsparciu prezydenta i sygnałom z prezydenckiej Kancelarii, zablokować niekorzystne dla pracowników próby zmian w prawie pracy. Prezydent przystał na ograniczenie handlu w niedzielę, na wzmocnienie pozycji pracownika w sądach pracy, na pluralizm związkowy w służbach mundurowych itd. Oceniam, że współpraca z prezydentem lepiej nam się układała niż z rządem.

- Prezydent Duda deklarował, że będzie patronem dialogu społecznego, a z tym dialogiem najlepiej nie było i nie jest?

- Między związkiem a prezydentem dialog był. Z dialogiem między związkiem a rządem bywało różnie. Konieczne są zmiany ustawowe, które niejako wymuszałyby osiągnięcie porozumienia i ów patronat prezydenta. Prezydent mógłby dialog moderować. Trzeba jednak pamiętać o prezydenckich prerogatywach. Prezydent w polskim ustroju ma bardzo ograniczone uprawnienia.

- Prezydenta wybieramy w wyborach powszechnych. Jest Pan zwolennikiem wzmocnienia pozycji i poszerzenia

roli prezydenta RP, które ograniczono w pracach nad Konstytucją w latach 90?

- Była koncepcja wywodząca się z modelu republikańskiego, czyli prezydenta jako głowy władzy wykonawczej i był pomysł skrojony na modłę niemiecką, w której prezydent ma rolę wyłącznie reprezentacyjną. Próbowano to jakoś połączyć. Ograniczając prerogatywy prezydenckie historia nas po części uratowała od rozmaitych konsekwencji. Jednocześnie mamy wybory powszechne prezydenta, co powinno skłaniać do wzmocnienia jego roli. Nie róbmy z tego urzędu jakiejś fikcji. Prezydenta wybiera cały naród.

- Daleko nam do modelu z USA, system kanclerski też nam nie wyszedł...

- Prezydent wybierany w wyborach powszechnych nie może mieć władzy iluzorycznej. Pamiętamy choćby drugą część prezydentury Lecha Kaczyńskiego oraz rządu w tym czasie koalicji PO-PSL. Rząd usiłował ograniczyć wszelkie działania prezydenta. To nie służyło państwu polskiemu. Można by przyjąć model niemiecki, ale tam prezydenta wybiera Zgromadzenie Federalne. Tak u nas mogliby wybierać prezydenta posłowie, senatorowie i delegaci województw. Skoro jednak wybieramy prezydenta w wyborach powszechnych, trzeba się zastanowić nad szerszymi prezydenckimi prerogatywami.

Foto: tysol.pl

Barzowski pyta Struka o rondo Bonny

Jerzy Barzowski, szef klubu PiS w sejmiku pomorskim, skierował do marszałka Mieczysława Struka interpelację w sprawie ostatnich kłopotów wicemarszałka Leszka Bonny z jazdą samochodem służbowym po rondzie w Chojnicach.

- Z tego co wiem - mówię „Gazecie Gdańskiej” Jerzy Barzowski - to zgodnie z podziałem obowiązków wicemarszałek Bonna odpowiada za politykę infrastrukturalną, a nie społeczną, więc warsztaty terapii zajęciowej, które miałyby być tematem spotkania z burmistrzem Chojnic, kolegą z tej samej grupy politycznej, mieszczą się wyłącznie w sferze prywatnych zainteresowań, chyba że delegacji udzieliła wicemarszałek Kapała-Sokalska w co trudno mi uwierzyć...

Z oficjalnej strony Pomorskiego Urzędu Marszałkowskiego wynika, że wicemarszałek Bonna w zakresie swoich obowiązków ma nadzór nad departamentem infrastruktury, geodezji, wojewódzkim urzędem pracy, a także ośrodkami ruchu drogowego w Słupsku

i Gdańsku, co w kontekście błędów wicemarszałka na rondzie w Chojnicach ma swoją osobną wymowę. Ewentualne sprawdzenie postępów wicemarszałka w poruszaniu się po rondach byłoby więc zadaniem jego podwładnych...

Z żadnego zapisu nie wynika natomiast, by wicemarszałek Bonna miał jakkolwiek związek urzędowy z polityką społeczną, warsztatami terapeutycznymi - merytoryczny nadzór w tym zakresie powierzono wicemarszałek Kapała-Sokalskiej. Chyba że na warsztaty terapeutyczne udawał się radny z komisji zdrowia Leszek Bonna, ale wtedy powstają pytania o tytuł do używania służbowej skody superb wartej ok. 150 tys. złotych.

- Żeby wszystko było jasne i transparentne, tak jak koledzy z PO codziennie deklarują, postanowiłem

marszałkowi Strukowi pomóc w realizacji tej deklaracji i przesłałem kilka pytań - mówi J. Barzowski.

Radny chciałby, aby obywatele wiedzieli na jakich zasadach umownych wicemarszałek Leszek Bonna korzysta z auta służbowego, czy nie powinien ponieść kosztów naprawy samochodu, skoro wina jest bezsporna i potwierdzona przyjętym mandatem.

No i najważniejsze: „Co robił L. Bonna w sobotę 15 lutego, w dzień wolny od pracy, jeżdżąc samochodem służbowym po Chojnicach? Jeżeli, jak już podano jechał na spotkanie z burmistrzem Finsterem w sprawie Warsztatów Terapii Zajęciowej, proszę o potwierdzenie tego faktu odpowiednimi dokumentami - i dlaczego wykonywał nie swoje kompetencje?

(ga)

Komornik w SM Ujeścisko

W środę w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej Ujeścisko pojawił się komornik w asyście policji celem uzyskania dokumentów, które nie są mu udostępniane.

- Komornik w asyście policji pojawił się w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej Ujeścisko - powiedział Przemysław Majewski, Radny Miasta Gdańska. - Jest to związane z długiem, który od wielu miesięcy stopniowo rósł i był przez komornika stopniowo egzekwowany. Komornik w siedzibie Spółdzielni pojawił się, aby zobaczyć konkretne dokumenty. Jesteśmy ciekawi w jakim stopniu mu udostępnione, bo mieszkańcy informują, że w dniu wczorajszym (wtorek - dop. red) około 14 obserwowali jak z siedziby Spółdzielni wynoszone były pokaźne zasoby dokumentów. To co się dzieje na Ujeścisku w ostatnich dniach to także wyłączenia oświetlenia. Trzeba zauważyć, że od blisko tygodnia stara część Ujeściska jest kompletnie ciemna wieczorami i w nocy, a wy-

nika to z zadłużenia wobec operatora, które jak można zaobserwować w krajowym rejestrze dłużników wynosi około 9 tysięcy złotych. Stąd też te wyłączenia oświetlenia, które dla mieszkańców są znacznym utrudnieniem, zagrożeniem ich bezpieczeństwa. Mieszkańcy protestują również przed przyznaniem pełnomocnictwa dla byłego prezesa Grzegorza Harasymiuka. Pełnomocnictwo dla pana Harasymiuka spowoduje, że tak naprawdę w działalności Spółdzielni niewiele się zmieni i dlatego mieszkańcy sprzeciwiają się temu, aby on wracał i miał możliwość działalności dalej w Spółdzielni. W poniedziałek rada nadzorcza wybrała spośród siebie nowego przedstawiciela, pana Michała Zajacę po czym na wiadomość o tym, że pan Zajacę będzie chciał wręczyć zwolnienie dyscypl-

narne Grzegorzowi Harasymiukowi rada nadzorcza na gle zaczęła się wycofywać ze swoich uchwał. Teraz mamy kolejny pat prawny ponieważ uchwała podjęta przez radę nadzorczą jest przez tą samą radę negowana. To zapowiada ciekawy rozwój wydarzeń pod względem prawnym, finansowym i personalnym.

- Wczoraj (we wtorek - dop. red.) siedziałam na poczcie i obserwowałam, jak dwaj postawni panowie wynosili z budynku spółdzielni dokumenty - powiedziała pani Jadwiga Cuglewska, mieszkanka Ujeściska z ulicy Kaliskiej. - Wczoraj spółdzielnia nie przyjmowała interesantów, a ci panowie wynieśli dokumenty, a po chwili wrócili i weszli na przycisk czyli jacyś znajomi.

TŁ

Czy to definitywny koniec Starej Oliwy?

Raczej tak, nie ma się już czym ludzić. Degradacja tej jeszcze do niedawna spokojnej dzielnicy zostanie niebawem przyklepana i szczęśliwie dla niektórych zakończona. Budowa ul. Sudeckiej wyprowadzającej ruch z biurowców przy ul. Grunwaldzkiej w stronę ulicy Wita Stwosza dokończy dzieła.

Zatryumfuje bezmyślność, głupota i pogarda. Mieszkańcy Oliwy, którzy próbowali sobie znaleźć miejsce na spokojną starość mogą o spokoju zapomnieć. Rozbudowująca się businessowa dzielnica przy ul. Grunwaldzkiej pożera Oliwę. Zastanawiające, gdzie jest koniec tej ekspansji. Ciągle mało i mało. Pamiętajmy wywiad z mecenasem

Kacperem Płażyńskim sprzed paru laty kiedy jeszcze pracowało tu 10 tys. osób, teraz planuje się, że docelowo ma pracować 50 tys. Przypomnijmy Kacper Płażyński mówił wówczas: "Przy projektowaniu Olivia Business Centre nie przewidziano wszystkich związanych z powstaniem tak dużej inwestycji konsekwencji. Natężenie ruchu w oko-

licy wzrasta niemiłosiernie. Olbrzymia, kilkutyśięczna rzesza pracowników i drucie tyle odwiedzających ich interesantów, nie ma gdzie się podziać ze swoimi samochodami... Dzisiejsze tech-

nologie pozwalają chociażby na budowanie kilkukondygnacyjnych parkingów podziemnych i takie rozwiązanie w tym miejscu znacząco zmniejszyłoby problem, który w tej chwili dotyka przede

wszystkim Bogu ducha winnych mieszkańców Oliwy. Zgoda miasta na taką zabudowę, bez wcześniejszego zagwarantowania u inwestora powstania odpowiedniej wielkości zaplecza parkingowego,

stanowi grzech pierworodny tej inwestycji".

Budowa ul. Sudeckiej wzdłuż szkoły podstawowej nr 35 przy ul. Wąsowicza to bezpośrednie zagrożenie dla uczących się tam kilkuset dzieci, przy blisko tysiącu samochodach przejeżdżających obok to duże ryzyko nie tylko wypadków, ale również zagrożenie dla zdrowia – spaliny wszak to nie świeże powietrze! Gdzie są ekolodzy? Zdziwiam brak racjonalnego planowania. Oliwa to nie Mediolan, Monachium czy Barcelona. Przydałoby się trochę rozsądku i uwagi. Mieszkańcy dzielnicy protestują i nie zamierzają się poddać.

Stanisław Seyfried



Oliwa na podstawie Rainholda Bahla

Jednym z kilorga malarzy sławiących w swojej twórczości uroki Oliwy był jej stary mieszkaniec Rainhold Bahl (1869, Gdańsk -1945, Gdańsk). Malarz, pejzażysta i grafik, zaliczany do grona czołowych mistrzów pędzla Wolnego Miasta Gdańska.

Znane są co najmniej dwa miejsca jego zamieszkania w Oliwie Rosengasse (Kwietna) i Bachstrasse (Subisława). Należał do bardzo uzdolnionych artystów, operował wysublimowanym kolorem, dużym wyczuciem światła, a barwy łączył z elegancją i wyrafinowanym smakiem. Posiadał duży talent i doskonale przygotowanie, ponieważ był uczniem jednego z najwspanialszych malarzy XIX- wiecznego Gdańska, profesora miejscowej Szkoły Artystycznej, Wilhelma Augusta Stryowskiego. Często posiłkował się realiami jego sztuki, w końcu z dużą ostrożnością sięgał po ideały impresjonistów. Wykształcenie uzupełnił również poza Gdańskiem studiując malarstwo jeszcze w Berlinie (1888-1892), Frankfurtu (1893-

1895) i Dreźnie (1896-1898). Malował Gdańsk i Oliwę. Szczególnie wyszukiwał miejsca mało znane. Sztalugi ustawiał tak, aby malowany widok zmuszał widza do kojarzenia miejsca, z którego obraz był malowany. Takim przykładem jest prezentowany obraz „Kaczki na stawie w Oliwie”, pokazany na wystawie „Malarze XIX-wiecznego Gdańska – z kolekcji Andrzeja Walasa” (2014). Artysta namalował pejzaż stawiając sztalugi na mostku usytuowanym przy Starym Młynie Oliwskim z tradycją sięgającą ponad 400 lat istnienia, obiekcie do dziś funkcjonującym, będącym świadectwem historii opakowej wsi położonej niedaleko Gdańska. Jeszcze na początku XX wieku miejsce stanowiło cel wycieczek oliwian i ich

niedzielnym wypoczynkowym eskapad. Dziś dzięki dbałości osób prywatnych rozumiejących czym jest wielowiekowe dziedzictwo możemy cieszyć się widokiem zachowanej starej architektury. Takich miejsc ubywa, jest

walorach klimatycznych, gdzie w roku 1900 mieszkało niewiele ponad 6 tys. osób przetrada się w dzielnicę businessową zatracając swój dawny charakter, urok i magię. W zapomnienie odchodzi piękno dzielnicy,

tempie. Wyrok na tej cudownej ostoi spokoju, wytchnienia, dzielnicy starszych ludzi, osiedlających się na ostatnie lata życia właśnie specjalnie tu, został już praktycznie podpisany. Brak wyobraźni, i nierozważne posunięcia,

Bahla będzie można zobaczyć piękno, klimat i urok STAREJ OLIWY.

I jeszcze jedno z takich miejsc. Zdjęcie zrobione w połowie lat 30-tych XX wieku. Ulica Wita Stwosza w stronę Oliwy, przy zbiegu ulic Orkana i Noakowskiego, zdjęcie wykonane z rogu ulicy Tetmajera. Punkt, który władze planują doszczętnie zdewastować burząc układ komunikacyjny starej dzielnicy, zabytkowych brukowanych uliczek, które zostały już wyposażone w parkometry i przy których ściągane są mandaty. Oliwa wymknęła się spod kontroli władz miasta, za chwilę dojdzie do totalnego paraliżu dzielnicy. Już dziś korki w obrębie Olivia Business Centre stają się nie do zniesienia, a frustracja kierowców na ulicy Bażyńskiego, Derdowskiego, Polanki sięga zenitu. Co stanie się po oddaniu dwóch wielkich budowli będących już na ukończeniu?... Pozostaną stare obrazy, zdjęcia, pocztówki i wielki żal.

Stanisław Seyfried



Oliwa, przy zbiegu ulic Wita Stwosza, Orkana, Noakowskiego, rok 2016

ich coraz mniej. Kawalek dalej na oczach wszystkich niszczone kolejnym młyn. Jeden już z niewielu, który zachował jeszcze swoją rozpoznawalną strukturę.

Niestety przy wydatnej pomocy władzy miasta, Oliwa traci swoją tożsamość. Dziś z kurortu o wysokich

a zakusy miasta są jeszcze poważniejsze, oczywiście zdarzają się deweloperzy rozumiejący charakter miejsca, na przykład budowa pierzei naprzeciwko pętli, w miejscu starej przychodni lekarskiej, czy przy ul. Kaprów, ale to wyjątki. Degradacja Oliwy postępuje w zastraszającym

przekreślają dorobek pokoleń żyjących tu i budujących przez lata pewną kulturową tożsamość. Pozostaną wspomnienia, to tak jakby ktoś rzucił na to miejsce zły urok. Jak można było zatracić zdrowy rozsądek. Już tylko na starych zdjęciach i obrazach między innym Rainholda



Zdradzono Oliwę.

Jej historię, urbanistyczną tożsamość, ducha miejsca i czasu, który przetrzymał próby różnych agresji.

Jest Oliwa współczesnym przykładem gentryfikacji.

Czyli kultu agresywnej modernizacji.

Ważniejszym niż ukształto-

wane przez dekady relacje społeczno-kulturowe.

Pozbawieni ochrony instytucji demokratycznych jej mieszkańcy nie obronią swojej przestrzeni.

Opresja kapitału demoluje ich życie. Zmienia kod społeczny i pozbawia poczucia codziennego bezpieczeństwa.

Placą nowy podatek, żeby renta z kapitału nie została naruszona. Żeby ochronić siebie przed inwazją obcych.

Ten konflikt o geospołeczna

przestrzeń ma charakter uniwersalny.

Choć rozmiar lokalny.

statek poszturchiwana przez własnych reprezentantów.

Ktoś bowiem zgodę na de-

Oliwa zdradzona

To zabór terytorium. Nie jest żadnym zyskiem lokalnej społeczności... zysk z jego zewnętrznej eksploatacji. Oplaca jego przyrost placąc za prawo do postoju na ulicy przy domu.

Sklada się na nie swój do-

formację Oliwy wydał, ktoś ją procedował, ktoś nie protestował, ktoś przemilczał.

Ktoś był prezydentem tego miasta gdy boiska zamieniano na współczesne hale fabryczne.

Ktoś chciał być klientem pu-

blicznym, choć powinien być władzą publiczną.

Ktoś był dostatecznie niewrażliwy, by nie dostrzec, że wielkość to nie synonim urody. Skoro zaś wielkość była miarę piękna, czemu tajono jego (urząd)zanie?

Ktoś kto był prezydentem tego miasta, ktoś ten miał zastępcę, ten zaś miał dyrektora wydziału urbanistyki i architektury?

Gdzie było 5 radnych z tej okolicy?

Gdzie rada dzielnicy wydzająca... własną dzielnicę na pastwę nowego losu?

On się dopełni, gdy administracja miejska za pieniądze miejskie wybuduje ulicę Sudecką, by kapitał nie cierpiał na głód przestrzeni.

By pieniądź publiczny pokrył koszty prywatnych przychodów.

Szczodrość to frazes uwielbiany przez gdańskich notabli.

Marek Formela

Latarką w półmrok

Gazeta Gdańska

8 stron - rok XLVIII

ceną 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOBILEŃSKA — — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192.212

Obóz wiary we własne siły ku nowemu Jutru Rzeczypospolitej

Podniosła akademie Obozu Zjednoczenia Narodowego w Toruniu
w rocznicę deklaracji lutowej płk. Adama Koca

(es) Niedzielną Akademię w Teatrze Ziemi Pomorskiej, po za zewnętrzną, miała swą głęboką wewnętrzną treść — dobitnie bowiem i wyraziście świadczyła o tej bezspornej prawdzie, że narodziny wielkiej idei cechują dwa zasadnicze znamiona: nieustępliwa ciągłość wysiłków, mimo pozorów załamań się czy słabości, oraz szczerze poczyni, odrzucających łatwiznę efekciarstwa.

To też jak wyznaczenie wiary brzmiał końcowy akord mówcy z Warszawy dyr. Zagórskiego, który w zwartych i wnikliwych okresach dał wyraz temu podstawowemu przekonaniu ludzi, znających prawa życia, że wszystko co wielkie rodzi się w męce tworzenia i że jeno uporczywa walka, wspomagana silną wiarą, nagradza wysiłek zwycięstwa.

Teatr Ziemi Pomorskiej wypełnił się

Prezes O. Z. N. mec. Tomaszewski na mównicy

„Kaźda rocznica, — mówił prelegent, — usposobia do tego, ażeby cofnąć się myślą wstecz i uczynić rachunek z przeszłości. Mówca następnie wskazuje na skromny i cichy charakter uroczystości, prawie że rodzinny. Rok zaledwie minął, jak została ogłoszona deklaracja ideowa płk. Koca. Przeszliśmy rok prób, wysiłków, zmagania się z przeciwnościami życia, a przecież zręby ideowe tej organizacji, wyrażone w deklaracji ideowej z lutego roku ubiegłego nie zachwiały się, pozostały te same, co dowodzi, że trzon ideowy i moralny Obozu Zjednoczenia Narodowego jest mocny i będzie trwały. Dorobku przeszłości wstydzić się nie po prostu, — ciągnie dalej mówca — wśród powszechnego napięcia uwagi, — deklaracja wytrzymała próbę życia i wyszła z niej zwycięsko. Zarzuty, że Obóz nasz w przeciągu roku zrobił mało, że nie widać rezultatów tej pracy, są zarzutami na które nie warto nawet odpowiadać. Wielka idea wymaga wielkich prób i wysiłków, a tych nie sposób wykonać w kilka tygodni, jeśli się weźmie pod uwagę, że taki olbrzymi szmat pracy leży ołogiem. Ogrom tej pracy nie przeraża mówcy, który rozumie, a wraz z nim wszyscy ludzie dobrej woli, że trzeba dążyć w Polsce do przeorania starych nałogów partyjnych, ażeby na ich gruzach powstał typ psychiczny nowego Polaka.

Na progu nowego etapu pracy

Stoimy na progu nowego etapu pracy, — kończy mówca, — patrzymy z ufnością w przyszłość. Dzielnica Zachodnia musi stworzyć nowy typ Polaka, ażeby Państwo nasze było ostoją ładu, mądrości, wyłączonej pracy i realnej myśli. Wnosząc Polskę zachodnią na wyżyny gospodarczego rozwoju, tym samym

po swe obszerne brzęgi ludźmi, którzy wierzą i posiadają tę wolę pracy i wytrwania, mimo zatrutych obstrzałów opozycji z prawa i lewa.

Scena gustownie przyozdobiona w kwiecie, festony o barwach narodowych. Po obu stronach rzeźby — popiersia wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego, Króla Ducha nowych dziejów wielkiej Rzeczypospolitej Józefa Piłsudskiego — portrety Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i Marszałka Rydza Śmigłego Wodza Narodu.

Akademii poprzedziło nabożeństwo w Kościele Najśw. Marii Panny. Punktualnie o godz. 12.30 rozstrzała się kurtyna i na scenę wchodzi prezes Obozu Zjednoczenia Nar. na Pomorze p. mec. Tomaszewski, ażeby zagać podniosłą uroczystość.

przechyniamy się do wydzwignięcia całej Polski na wyższy styl życia.

Po tym pięknym przemówieniu, charakteryzującym się bezpośrednią szczerością wypowiedzi, a które na tym miejscu podajemy w streszczeniu, — orkiestra K. P. W. zagrała hymn państwowy, wysłuchany przez zebranych w postawie uroczystej.

Następny referat wygłosił p. dyr. Zagórski z Warszawy. Obszerne i źródłowe to przemówienie, logiczne i konsekwentne w konstrukcji, przekonujące w treści i piękne co do formy spotkało się z powszechnym uznaniem zgromadzonych. Mówca na wstępie zastanawia się nad powodami, które zmuszają wszystkich ludzi dobrej woli do podjęcia prac organizacyjnych. Naczelnym powodem jest konieczność ugruntowania wielkiego

działa największego Syna Polski Józefa Piłsudskiego, ugruntowanie podstawy bytu i wszechstronnego rozwoju naszej Ojczyzny. A największą gwarancją tego rozwoju jest, była i będzie nasza Armia. Stąd logiczny wniosek, że postulaty Armii są punktem wyjścia dla narodowego działania.

Mówca wspomina o szalonym wyścigu zbrojeń na świecie. Jeśli nam warunki materialne nie pozwalają na dotrzy-

manie kroku w akcji zbrojeniowej, to powinniśmy wzmóc nasz potencjał moralny, naszą gotowość bojową. Te walory duchowe, oczywiście przy stałym dostrajaniu się, mogą wyrównać nasze braki w dziedzinie materialnej. I w tym miejscu mówca daje cały szereg ciekawych przykładów z dziejów naszych, w których potencjał moralny narodu wyszedł zwycięsko nad liczbą i techniką wroga.

O moralny potencjał Narodu

W drugiej części swego obfitego w treść przemówienia, dyr. Zagórski omawia problemy naszej polityki zagranicznej, która poszczycić się może wielkimi osiągnięciami, gdyż jest samodzielna, mądra i roztropna. Nie ograniczając się do stwierdzenia faktu, mówca słowa swe popiera mnóstwem przykładów.

Następnie prelegent charakteryzuje naszą sytuację wewnętrzną i mówiąc o wielkich osiągnięciach na polu społeczno-gospodarczym, nie zamyka oczu na piętrzące się trudności, które trzeba pokonać. Jednym z postulatów gospodarczych kraju musi być dążność do umiarkowania naszego handlu, odciążenia wsi, rozumna i głęboko przeprowadzona kolonizacja wewnętrzna.

Przekroczylibyśmy znacznie nasze możliwości techniczne i sprawozdawcze, gdybyśmy zechcieli przemówienie to podać choćby w obszerniejszym skrócie. Przepiękny, sugestywny finał przemówienia dyr. Zagórskiego brzmiał nutą męską i zdecydowaną. Trzeba z duszą i sercem wszystkich Polaków — kończył mówca — wykrywać karność, dyscyplinę, wiarę w swe wartości i moce społeczne, spotęgować zarówno potencjał militarny, jak i moralny narodu.

Tych zadań podjął się Obóz Zjedno-

czenia Narodowego, mimo zatrutych obstrzałów z prawa czy z lewa. Ale Obóz Jutra nie powinien się trwożyć atakami ludzi wczorajszych, bo w tych atakach spoczywa przeobrzymia siła naszego Obozu wiary we własne siły i w wielkie Jutro Narodu.

Przeciągły grzmot okłasków był odpowiedzią i podzięką dla mówcy za pełne otuchy i za tak krzepkie słowa.

Na zakończenie zebrani usłyszeli piękną recytację art. dram. p. Surzyńskiego, oraz orkiestrę i chór K. P. W. pod dyrekcją p. Nowakowskiego.

Przed rozejściem się zebranych, p. mec. Tomaszewski odczytał depeszę do gen. Skwarczyńskiego, której treść obecni pokryli okłaskami.

Depesza ta brzmi jak następuje:

„Z okazji pierwszej rocznicy ogłoszenia deklaracji lutowej, zebrani na akademii w Teatrze Ziemi Pomorskiej członkowie toruńskiego OZN. meldują Ci, Panie Generale, że zasady, wyluszczone w deklaracji ideowej są platformą, na której zejść się muszą wszyscy Polacy dobrej woli i że jest ona podstawą, w oparciu, którą realizować będziemy wytyczne Marszałka Śmigłego Rydza.

Wielka mowa Hitlera w Reichstagu

Kanderz o wewnętrznej sytuacji i polityce zagranicznej Niemiec

BERLIN. — Wczoraj w Reichstagu kanclerz Hitler wygłosił oczekiwane z dużym napięciem tak przez Niemcy jak i świat cały wielkie przemówienie.

Ostatnie przygotowania do posiedzenia Reichstagu zakończyły się wczoraj rano. W całym mieście wystawiono niezliczone głościki. W mieszkaniach prywatnych, lokalach publicznych i na placach. Ulicami również krążyły samochody, zaopatrzone w głościki radiowe. Okolice Opery Krolla, gdzie odbyło się posiedzenie Reichstagu, udekorowano bogato. Fronton gmachu przybrano zieloną i sztandarami. W oknach Reichstagu widniały kwiaty. W sali za mównicą na olbrzymiej czerwono-złotej draperii wywieszono orła Trzeciej Rzeczy 10-metrowej wysokości.

O godz. 13-ej w Operze Krolla zebrało się w komplecie 741 deputowanych i około 500 gości, w tym liczni reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

Dwa powody zwołania Reichstagu

„Zwołanie Reichstagu na dzień dzisiejszy — oświadczył na wstępie kanclerz — tłumaczy się dwoma powodami: 1) uwagami na

rzecz właściwą dokonać szeregu zmian personalnych nie przed, lecz po 30 stycznia, 2) wydawało mi się palącą koniecznością wprowadzenie koniecznych wyłączeń w pewnej dziedzinie naszych stosunków zagranicznych.

Dalsze wywody kanclerza dzielą się na dwie części. Pierwszą obszerną część kanclerz poświęcił przeglądowi spraw wewnętrznych Trzeciej Rzeszy, drugą zagranicznych.

Tajemnica odrodzenia Niemiec

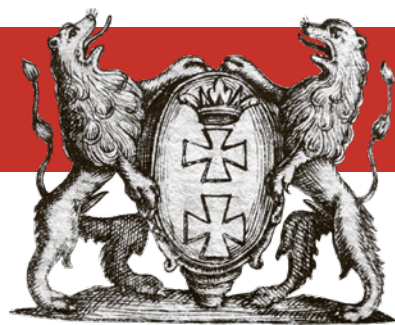
„W ciągu lat 15 — wołał Hitler — byliśmy bezwolnym i bezradnym obiektem gwałtu międzynarodowego, który, posługując się (Ciąg dalszy na stronie 2-giej).



ORLEN

PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



August von Brandis

Pod koniec 2013 roku pisałem o postaci artysty, którego nazwisko przewija się w historii malarstwa gdańskiego. Nie był rodowitym gdańszczaninem, ale przez krótki okres wiele zrobił dla miasta. August von Brandis w Gdańsku mieszkał zaledwie parę lat, od 1904 do 1910 roku.



August von Brandis

Nad Motławę przybył prawdopodobnie na zaproszenie Alberta Carstena, głównego projektanta Technische Hochschule (Politechnika Gdańska), jednocześnie pierwszego prorektora i kierownika katedry Architektury. W dopiero co powstałej uczelni na Wydziale Architektury wykładał rysunek i malarstwo pejzażowe. Jednocześnie w tym okresie kierował szacownym Gdańskim Towarzystwem Sztuki.

W Gdańsku do tej pory, kształceniem malarzy od 1804 roku zajmowała się jedynie prowincjonalna półwyższa szkoła. Natomiast w nowo powstałej uczelni na Wydziale Architektury można było spotkać wielu słynnych artystów, wykładowców malarstwa. Przed wojną poza Brandisem, sztuki piękne wykładał między innymi Fritz August Pfühle, portrecista, znany niemiecki malarz koni. Głęboko bę-

dący pod wrażeniem szkoły kopenhaskiej, wytwornych, stonowanych wnętrz Vilhelma Hammershoi. Wykształcił w Gdańsku całą rzeszę wybitnych twórców, spod jego ręki wyszli: Stanisław Chlebowski, Fritz Heidingsfeld, Julius Zellmann czy Wolfram Claviez. Po wojnie tradycje malarskie na wydziale Architektury przejęli polscy artyści: Władysław Lam, Adam Gerżabek, Kazimierz Śramkiewicz, Zdzisław Kałędkiewicz, Jan Góra, Zdzisław Brodowicz, Ewa Hoffman-Rosińska czy Boguchwała Bramańska.

Gdański epizod Augusta von Brandisa (1859-1947) wybitnego niemieckiego artysty, mimo wszystko jest jeszcze mało znany. Urodził się w berlińskiej dzielnicy Spandau w szlacheckiej rodzinie Brandisów. Był profesorem, wykładał rysunek oraz malarstwo pejzażowe, najpierw w Dachau, szkole Adolfa Hölzela, później

w Gdańsku i na końcu aż do emerytury na Uniwersytecie Technicznym w Aachen. Studiował w Królewskiej Akademii Sztuki w Berlinie (1881-1884). Jego mistrzami byli znani niemieccy twórcy, niewiele starsi od niego profesorowie Hugo Vogel i Anton von Werner. Znakomici malarze scen historycznych, wychowani na solidnej sztuce realistycznej.

Początkowo podobnie jak jego przyjaciel Fritz von Uhde, malował obrazy o treści religijnej. Malarstwo to pod koniec XIX wieku było dość modne, ale było również wyrazem sprzeciwu wobec panującego wówczas historyzmu. Dwa obrazy Brandisa z tego okresu znajdują się w jednym z kościołów w Aachen.

Urodzony w połowie XIX wieku artysta, kształcący się podług realistycznej estetyki

miał jednak inne zapamiętanie na sztukę. Wydaje się, że mając już wtedy szersze kontakty z innymi twórcami myślał o nadchodzącej modzie na klimaty impresyjny. Jego przyjaciel, znany malarz Adolf Hölzel, teoretyk sztuki, miał wielki wpływ na jego przyszłą osobowość i jego styl.

Adolf Hölzel był jednym z członków założycieli kolonii artystycznej w Dachau. Studiując wcześniej w Monachium i mając później w Paryżu kontakty z impresjonistami a następnie z nurtem europejskiej secesji, prowadził zajęcia dla młodych zdolnych studentów. Jego wykłady z teorii kompozycji, przestrzeni, podziałów, krótko mówiąc budowy obrazu oraz ćwiczenia z koloru i ornamentyki, doprowadziły go do tworzenia kompozycji bezprzedmiotowych.



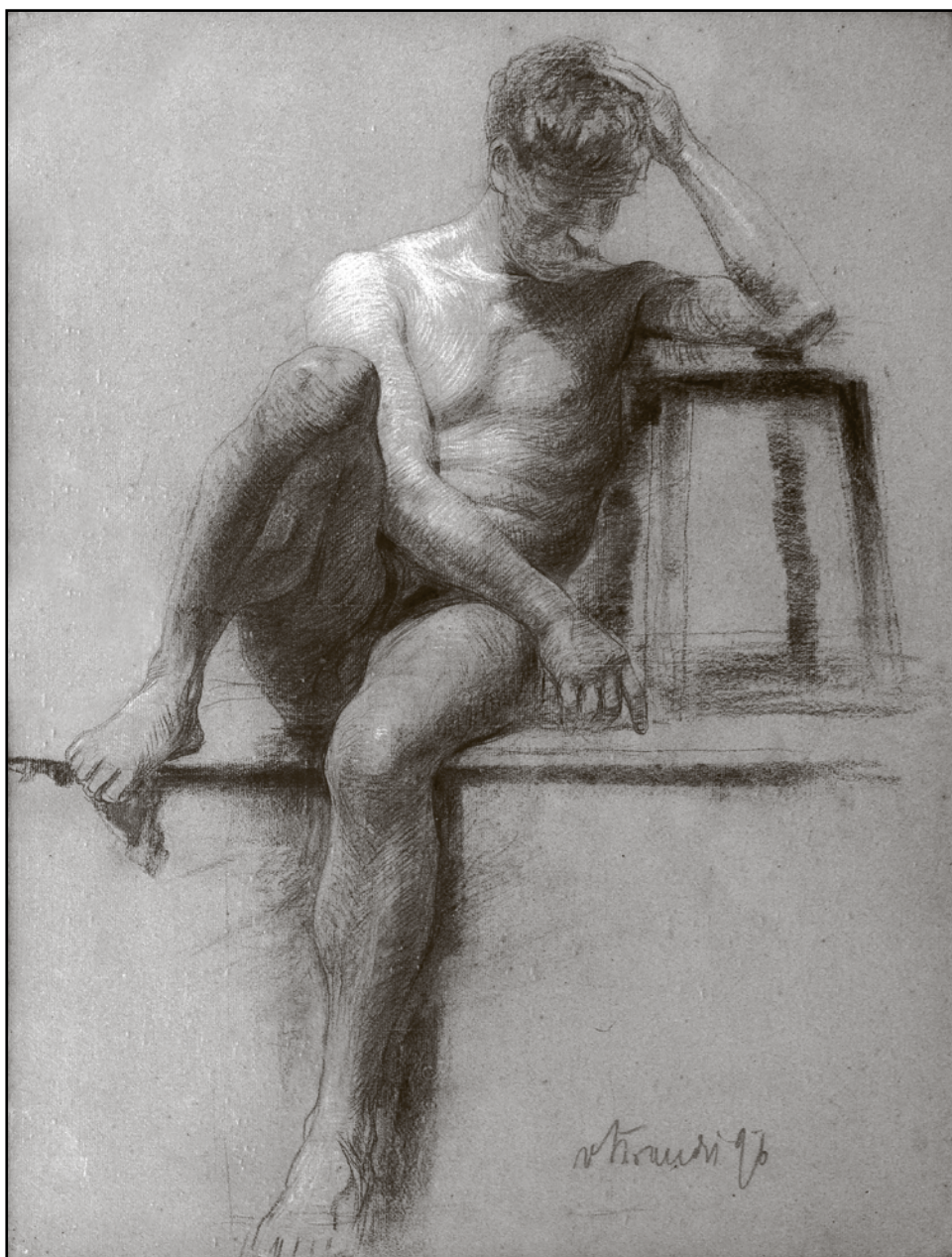
August von Brandis, Portret starca, 1880?, rysunek

Przed samym przyjazdem do Gdańska, Brandis przebywał w kolonii artystycznej

Dachau, gdzie uczył rysunku. Jednocześnie był pod wpływem sztuki Hölzela, szczególnie od pobytu w Gdańsku widać fascynację nową estetyką. Wnętrza salonów, secesyjnych klatek schodowych, ujęcie z pokoju przez otwarte drzwi ozdobione rokokową ornamentyką na zewnątrz, wskazują na zauroczenie wczesnym malarstwem Adolfa Hölzela. August von Brandis rozpoczynał od klasycznego realizmu preferowanego przez berlińskich profesorów, by dojść w swojej sztuce do nowatorskich pociągnięć pędzlem, impresyjnych ujęć rzeczywistości. Dla gdańskiej twórczości przełomu XIX i XX wieku był to wielki szok. Jako jeden z pierwszych w mieście wprowadził to malarstwo na gdańskie salony. Artysta oprócz wnętrz i martwych natur malował pejzaże, portrety, dużo rysował.

Jego obrazy zupełnie niedawno zostały odnalezione w Muzeum w Symferopolu. Jak się okazało na Krym trafiły z Muzeum w Aachen jako łupy wojenne. Dziś jego sztuka jest bardzo ciekawym uzupełnieniem gdańskiego malarstwa. Prace artysty posiadają muzea w Monachium, Berlinie, Krefeld, Stuttgarcie, Bonn, Aachen. Parę obrazów znajduje się również w gdańskiej kolekcji Andrzej Walasa. Uzupełnione wznowienie

Stanisław Seyfried
Zdjęcia: Mariusz Hofmann



August von Brandis, rysunek akademicki, 1896

Tankuj taniej

z Energa na stacjach LOTOS

**Oferta
dla domu**



- ✓ Tankuj ze stałym rabatem na stacjach LOTOS i ciesz się z dodatkowych upustów. A dodatkowo...
 - ✓ Masz szybką pomoc fachowców na wyciągnięcie ręki w razie domowej awarii.
- Dowiedz się więcej na energa.pl lub u naszego doradcy.



Pomorski NFZ zamknął rok 2019

Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ ostatecznie podsumował wydatki poniesione w roku 2019 na świadczenia związane z Ochroną Zdrowia. Łączne nakłady wyniosły prawie 5,3 mld złotych, to jest o 419 mln zł więcej niż w roku 2018.

Z tej kwoty najwięcej, bo ponad 2,24 mld zł, przeznaczono w minionym roku na leczenie szpitalne. Ponad 751 milionów złotych pochłonęły wydatki na podstawową opiekę zdrowotną (POZ). Wizyty i zabiegi u lekarzy specjalistów (AOS) kosztowały ponad 345 mln zł, w tym ponad 88 mln zł przeznaczono na badania diagnostyczne. Ponad 547,5 mln zł to wydatki poniesione na refundację leków i środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego.

Kolejne znaczące pozycje po stronie kosztów pomorskiego NFZ w roku 2019 to m.in.:

- opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień – prawie 213,13 mln zł,
- rehabilitacja lecznicza - ponad 126,75 mln zł,
- świadczenia opieki medycznej kontraktowane odrębnie (obejmujące m.in. dializoterapię otrzewnową, hemodializoterapię, żywienie dojelitowe w warunkach domowych, badania genetyczne, badania PET, koordynowana opieka nad kobietą w ciąży, badania i terapię izotopową) – 134 mln zł,
- leczenie stomatologiczne – prawie 118 mln zł,
- świadczenia pielęgnacyjne i opiekuńcze w ramach opieki długoterminowej – ponad 73,3 mln zł,
- zaopatrzenie w wyroby medyczne – około 69,5 mln zł,

- opieka paliatywna i hospicyjna – ponad 52,36 mln zł,

- lecznictwo uzdrowiskowe – ponad 35 mln zł.

Wartego szczególnego podkreślenia jest fakt, że Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ sfinansował nie tylko wszystkie świadczenia zdrowotne wykonane w 2019 roku zgodnie z kwotami zawartymi w kontraktach, ale zapłacił również za wszystkie świadczenia wykraczające poza wartość zawartych umów.

Łączna kwota obejmująca te ponadumowne świadczenia wyniosła ponad 36 milionów zł, z czego najwięcej, ponad 18,4 mln zł, przeznaczono na świadczenia szpitalne. Kolejne pozycje to: ambulatoryjna opieka specjalistyczna, w której na sfinansowanie świadczeń wykraczających poza wartość umów wydano ponad 3 mln zł, rehabilitacja z kwotą ponad 5,75 mln zł oraz opieka psychiatryczna prawie 3,5 mln zł.

Prawie 575 tys. zł kosztowały pomorski NFZ wykraczające poza wartość podpisanych umów świadczenia pielęgnacyjno-opiekuńcze, a ponad 5 mln świadczenia stomatologiczne.

Zwiększono dostępność do świadczeń ogólnostomatologicznych udzielanych w znieczuleniu ogólnym dedykowanych osobom niepełnosprawnym poprzez zakontraktowanie dodatkowego miejsca udzielania świadczeń.

W 2019 roku ponad 275,7 mln zł, a więc o ponad 24 mln zł więcej niż w 2018 roku, wyniosły nakłady pomorskiego NFZ na programy lekowe realizowane w ramach leczenia szpitalnego. Pozwoliło to na wyeliminowanie kolejek oczekujących na rozpoczęcie leczenia w większości realizowanych programów.

POW NFZ zapewnił również środki finansowe na uruchomienie w 2019 roku w województwie pomorskim 4 nowych programów leków oraz na finansowanie nowych leków w istniejących już programach. Powstały też nowe miejsca udzielania świadczeń, co poprawiło istotnie dostęp do specjalistycznego leczenia.

W zakresie chemioterapii, na którą w minionym roku wydano ponad 90,3 mln zł, pacjenci mieli zapewniony dostęp do leczenia bez żadnych ograniczeń. Środki finansowe przeznaczone na finansowanie tych świadczeń były większe o ponad 2,3 mln zł niż w roku 2018 i umożliwiły zapłatę za wszystkie wykonane świadczenia z tego zakresu.

Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ przeznaczył ponadto w roku 2019 ponad 42,7 mln zł na realizację refundacji dla seniorów w programie 75+.

W roku 2019 zostały zniesione limity na realizację zabiegów dotyczących leczenia zaćmy. Oddział łącznie przeznaczył na przedmiotowe świadczenia ponad 47 mln zł. Ponadto zwiększył dostępność dla pacjentów w tym zakresie zawierając 2 nowe umowy od października 2019 r.

Od 01 stycznia 2019 r. realizowana jest umowa zakre-

sie kompleksowej opieki po zawale mięśnia sercowego (KOS-ZAWAŁ) w Słupsku. Powyższy zakres zapewnia pacjentom po zawale mięśnia sercowego kompleksowy dostęp do specjalistycznych świadczeń opieki zdrowotnej, które są niezbędne z punktu widzenia potrzeb klinicznych, tj. zabiegów kardiologii interwencyjnej, kompleksowej rehabilitacji, elektroterapii i specjalistycznej opieki kardiologicznej, wraz z zapewnieniem jej ciągłości w okresie 12 miesięcy od wystąpienia zawału serca.

Poprzez dodatkowe finansowanie udało się upowszechnić wystawianie e-recepty przez lekarzy POZ.

Mając na uwadze zapewnienie lepszego dostępu do świadczeń z zakresu ambulatoryjnej opieki specjalistycznej dla pacjentów korzystających po raz pierwszy z pomocy lekarzy specjalistów zwiększono w 2019 roku liczbę porad zakontraktowanych dla tych pacjentów i w pełni je sfinansowano.

Wzrost nakładów na świadczenia diagnostyczne kosztochłonne, obejmujące badania z wykorzystaniem tomografii komputerowej (z 22,6 mln zł w roku 2018 do 28,5 mln zł w roku 2019) i rezonansu magnetycznego (z 27,8 mln zł w roku 2018 do 38,6 mln zł w roku 2019) oraz badania endoskopowe (gastroskopia – z 5,4 mln zł w roku 2018 do 6,3 mln zł w roku 2019; kolonoskopia – z 9,9 mln zł w roku 2018 do 12,7 mln zł w roku 2019), pozwolił na zauważalne skrócenie czasu oczekiwania przez pacjentów na te świadczenia medyczne.

Od dnia 01 października 2019 r. w poradniach specjalistycznych: ortopedii i trau-

matologii narządu ruchu dla dorosłych i dzieci, chirurgii dziecięcej oraz okulistycznych dla dorosłych i dzieci (spełniających określone warunki aparaturowe) wprowadzony został nowy zakres skojarzony - ambulatoryjna opieka ze wskazań nagłych. Pozwoliło to uzyskać pacjentom łatwiejszy dostęp do świadczeń ambulatoryjnych realizowanych na rzecz chorujących z urazami i po urazach oraz z powodu nagłych schorzeń okulistycznych, a także ograniczyć liczbę osób zgłaszających się do SOR/IP z powodu drobnych urazów.

Pomorski Oddział Wojewódzki NFZ od 01 stycznia 2019 r. posiada również umowę na Program pilotażowy dotyczący leczenia ostrej fazy udaru niedokrwiennego za pomocą przezcewnikowej trombektomii mechanicznej. Ocena bezpieczeństwa i skuteczności klinicznej wskazuje, że zastosowanie trombektomii mechanicznej w populacji docelowej pacjentów z udarem niedokrwinnym wykazuje poprawę stanu pacjentów w zakresie szybkości powrotu do sprawności w porównaniu z pacjentami, u których zastosowano standardowe postępowanie. Na powyższe świadczenia Oddział w roku 2019 przeznaczył 4.563.205,00 zł.

Ponadto od 01 listopada 2019 r. w województwie realizowany jest Program pilotażowy – „Standard szpitalnego żywienia kobiet w ciąży i w okresie poporodowym – dieta mamy”, który ma na celu wdrożenie modelu żywienia zapewnianego kobietom w ciąży i w okresie poporodowym hospitalizowanym w oddziałach szpitalnych oraz propagowanie zasad zdrowego odżywiania

wśród pacjentek po powrocie do domu.

Warto też podkreślić, że POW NFZ zawarł w roku 2019 na obszarze całego województwa umowy na świadczenia opieki zdrowotnej udzielanej w rodzaju rehabilitacji leczniczej w zakresie fizjoterapia domowa, ponadto zwiększył na obszarze Trójmiasta dostępność do świadczeń realizowanych w ramach rehabilitacji ogólnoustrojowej w ośrodku/oddziale dziennym poprzez rozszerzenie działalności podmiotu leczniczego realizującego umowę w tym zakresie o nowe miejsce udzielania świadczeń zlokalizowane na obszarze miasta Sopot.

Kilkukrotnie w ciągu roku Pomorski OW NFZ zwiększał nakłady na świadczenia rehabilitacji leczniczej dedykowane pacjentom po endoprotezoplastyce stawu biodrowego lub kolanowego. Łączna kwota dokonanych zwiększeń na ten cel wyniosła prawie 7,5 mln zł.

W roku 2019 Oddział zwiększył dostępność do świadczeń realizowanych w ramach hospicjum domowego dla dorosłych poprzez zawarcie dodatkowej umowy na obszarze powiatu kościerskiego, gdzie dotąd świadczenia w rodzaju opieki paliatywnej i hospicyjnej były realizowane jedynie w hospicjum stacjonarnym. Dodatkowo od dnia 01 lipca 2019 r. zwiększył cenę ryczałtu dobowego w izbie przyjęć jednego z dwóch największych szpitali psychiatrycznych w województwie pomorskim - Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego im. prof. Tadeusza Bilikiewicza w Gdańsku.

źródło nfmz-gdansk.pl

Rok 2019 na pomorskich drogach: mniej wypadków, ale więcej ofiar śmiertelnych i nietrzeźwych kierowców

W roku 2019 na pomorskich drogach spadła liczba wypadków względem roku 2018, ale niestety było więcej ofiar śmiertelnych niż rok wcześniej. Wzrosła liczba kolizji i nietrzeźwych kierowców.

W ciągu dwunastu miesięcy roku 2019 na pomorskich drogach doszło do 2292 wypadków. W 151 przypadkach był to wypadki ze skutkiem śmiertelnym, w których zabitych zostało 160 osób. Rannych w zdarzeniach dro-

gowych zostało 2767 osób. Doszło do 28645 kolizji. Łącznie na pomorskich drogach w 2019 roku doszło do 30937 zdarzeń drogowych.

Najczęstszą przyczyną wypadków w 2019 roku było nieudzielenie pierwszeństwa

przejazdu - 479 wypadków. W 468 wypadkach przyczyną było niedostosowanie prędkości do warunków na drodze. Z powodu nieudzielenia pierwszeństwa pieszym doszło do 271 wypadków. Piesi byli winowajcami 128 wypadków.

W 2019 roku policjanci ruchu drogowego na pomorskich drogach ujawnili 4463 nietrzeźwych kierowców.

W porównaniu do roku 2018 spadła liczba wypadków - z 2514 do 2292 i rannych - z 3112 do 2767. Przy pozosta-

łych danych statystycznych niestety liczby poszły w górę. Liczba wypadków śmiertelnych z 133 do 151, zabici z 146 do 160, kolizje z 26900 do 28645. Ogólna liczba zdarzeń drogowych z powodu większej liczby kolizji wzro-

śla z 29414 do 30937. W porównaniu do roku 2018 w roku 2019 zanotowano znaczny wzrost nietrzeźwych kierowców na pomorskich drogach - z 3825 do 4463.

Tomasz Łunkiewicz

wybrzeże24.pl

LOTOS Kolej wjeżdża do Czech i bije rekordy

Spółka LOTOS Kolej rozszerza swoją działalność. Czechy są trzecim krajem – po Polsce i Niemczech – w którym spółka będzie prowadziła przewozy własnymi składami pociągowymi. Mają one ruszyć jeszcze w tym roku.

Aktualnie LOTOS Kolej jest wiceliderem kolejowych przewozów towarowych w Polsce. Od 2015 roku spółka prowadzi też działalność w Niemczech. – *Rozszerzenie działalności na Republikę Czeską jest uzasadnione pod względem ekonomicznym. Zamierzamy w większym stopniu realizować międzynarodowe przewozy przez nasze zasoby. Dzięki temu zminimalizujemy konieczność korzystania z podmiotów zewnętrznych* – mówi **Anatol Kupryciuk**, prezes Zarządu LOTOS Kolej.

Rekordowy rok

LOTOS Kolej uruchamia codziennie kilkaset pociągów towarowych na obszarze całej Polski i kilkanaście w ruchu granicznym. Przewoźnik posiada swoje oddziały zlokalizowane na terenie całej Polski. Ubiegły rok był dla spółki rekordowy. Praca przewozowa w Polsce wyniosła blisko 5,5 mld ntkm (netto tona kilometrów). To najlepszy wynik w 17-letniej działalności spółki.

Jak dotąd, najwyższą pracę przewozową spółka osiągnęła



w 2017 roku. Wówczas kształtowała się ona na poziomie 5351 mln ntkm. Obecny wynik jest więc o 123 mln ntkm wyższy od dotychczasowego rekordu spółki. Warto zaznaczyć, że według danych Urzędu Transportu Kolejowego, w okresie styczeń-listopad 2019 roku, praca przewozowa w Polsce zmniejszyła się w porównaniu do analogicznego okresu sprzed roku o 9,71%. – *Wyższa praca przewozowa, to bardzo dobra wiadomość dla LOTOS Kolej. Wynika to przede wszystkim z dwóch kwestii. Po pierwsze, wzrósł średni ciężar pociągów, w związku z czym zwiększyła się przewożona masa towarów. Wzrosła też średnia długość przejechanej trasy. Dzięki temu praca przewozowa jest na rekordowym poziomie, pomimo niższej przewiezionej masy niż w 2017 roku –* tłumaczy **Marian Wasilewski**, dyrektor ds. przewozów LOTOS Kolej.

Wzrósł średni ciężar pociągów, w związku z czym zwiększyła się przewożona masa towarów. Wzrosła też średnia długość przejechanej trasy. Dzięki temu praca przewozowa jest na rekordowym poziomie, pomimo niższej przewiezionej masy niż w 2017 roku – tłumaczy **Marian Wasilewski**, dyrektor ds. przewozów LOTOS Kolej.

LOTOS Kolej to drugi największy przewoźnik kolejowy w Polsce pod względem pracy przewozowej i lider na rynku pod względem przewozów towarów niebezpiecznych. Aktualnie mająca siedzibę w Gdańsku spółka eksploatuje około 130 lokomotyw i ponad 4 000 wagonów, świadcząc usługi dla spółek Grupy Kapitałowej LOTOS i dla klientów zewnętrznych. Spółka oferuje również usługi obsługi bocznic kolejowej, wynajmu i serwisu technicznego taboru kolejowego oraz czyszczenia system kolejowych.

LOTOS to polska grupa kapitałowa, której działalność ma strategiczne znaczenie dla krajowego i europejskiego bezpieczeństwa w sektorze

energii oraz polskiej gospodarki. Wydobywa gaz ziemny i ropę naftową w Polsce, Norwegii oraz na Litwie. Posiada jedną z najnowocześniejszych europejskich rafinerii. LOTOS to także sieć ponad 500 stacji paliw na terenie całego kraju. Jako sprzedawca detaliczny i hurtowy, LOTOS zaopatruje w paliwa blisko 1/3 polskiego rynku. Zajmuje też pozycję drugiego przewoźnika kolejowego w kraju. LOTOS to także czołowy producent asfaltów drogowych, olejów silnikowych oraz smarów do samochodów, samolotów, pociągów, statków, a nawet pojazdów techniki wojskowej.

Fot. Grupa LOTOS

Certyfikat Bezpieczeństwa wydany przez czeski organ nadzorczy, Drážní Úřad, obowiązuje do 19 października 2024 roku. Pozwala spółce prowadzić przewozy w Czechach własnymi składami pociągowymi. Mają się one rozpocząć jeszcze w tym roku.

LOTOS Kolej realizuje przewozy na stacjach granicznych z Rosją, Czechami, Słowacją i Białorusią. Spółka planuje również rozpocząć przewozy do stacji granicznej z Litwą i w ten sposób rozwinąć siatkę oferowanych połączeń w korytarzu Wschód – Zachód.





Sport szkolny z Energą

Koszykarki z SMS Marcina Gortata obroniły tytuł

W zakończonych Mistrzostwach Gdańska w Koszykówce Dziewcząt tytuł najlepszej drużyny wywalczyła reprezentacja Szkoły Mistrzostwa Sportowego Liceum Ogólnokształcącego Marcina Gortata.

Do turnieju finałowego w ramach Licealiady, którego gospodarzem było I Liceum Ogólnokształcącego, zaproszono 4 najlepsze zespoły wyłonione w drodze eliminacji. Finałowa „czwórka” prezentowała się następująco: Szkoła Mistrzostwa Sportowego Marcina Gortata, I Liceum Ogólnokształcące, III Liceum Ogólnokształcące, IX Liceum

Ogólnokształcące.

Wszystkie zespoły rozegrały ostatnią fazę mistrzostw systemem „każdy z każdym”. Taki system gwarantuje zawsze wyłonienie najlepszej drużyny. Nie ma tu przypadku, ponieważ w każdym meczu trzeba pokazać się z jak najlepszej strony, aby zbierać maksymalną ilość punktów. Tylko zwycięzca



wszystkich spotkań może być z pewnym złotym medalem. Drużyna rozegrała sześć spotkań, po których wyłoniono meda-

listów Mistrzostw Gdańska.

Najlepszą drużyną turnieju okazała się reprezentacja SMS Marcina Gortata, która zgromadziła komplet punktów i po raz drugi z rzędu sięgnęła po złoto. Srebrne medale przypadły w udziale zawodniczkom III Liceum Ogólnokształcącego. Na najniższym stopniu podium znalazły się dziewczęta z IX Liceum Ogólnokształcącego, a tuż poza podium gospodynie, czyli reprezentantki I Liceum Ogólnokształcącego.

Po zakończonych zmaganiach wszystkie zespoły zostały uhonorowane przez przedstawiciela Gdańskiego

Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora rozgrywek międzyszkolnych Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Startującym drużynom wręczono puchary, medale, a także pamiątkowe dyplomy.

Wyniki

SMS LO MG - III LO 38:33, IX LO - I LO 67:33, IX LO - III LO 59:63, SMS LO MG - I LO 76:19, SMS LO MG - IX LO 40:28, I LO - III LO 11:47

**źródło GZSiS
fot. Wojciech
Czubaszek**

Dziewczęta z SP 33 najlepsze w mini piłce ręcznej

Finalistki Mistrzostw Gdańska w Mini Piłce Ręcznej zagościły w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 2 w Osowie. Tytuł mistrzyń Gdańska i złote medale zdobyły uczennice Szkoły Podstawowej nr 33.

Cztery najlepsze gdańskie zespoły - Szkoła Podstawowa nr 35 z Oliwy, Szkoła Podstawowa nr 92 z Zaspy, Szkoła Podstawowa nr 42 z Suchanina, oraz gospodynie - Szkoła Podstawowa nr 33 - wyłonione podczas wcześniejszych kwalifikacji przystąpiły do rywalizacji o medale mistrzostw Gdańska.

W pierwszych dwóch meczach półfinałowych naprzemiennie stanęły drużyny

SP 42 i SP 35, a w drugiej parze SP 92 i SP 33. Obronna ręka wyszły z tych potyczek zespoły SP 42, wygrywając swój mecz 15:5 i SP 33 pokonując rywalki w stosunku 11:9. Pozostałym dwóm zespołom pozostał już tylko finał pocieszenia, czyli mecz o brązowe medale. Więcej sił zachowały dziewczęta z Zaspy, które nie pozwoliły na wiele swoim rywalkom wygrywając ostatecznie 15:9.



Tuż po zakończeniu spotkania o 3 miejsce na parkiet Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 wyszły drużyny SP 42 i SP 33. Bojowe nastawie-

nie obu drużyn uwidoczniło się w pierwszych minutach spotkania. Żadna z drużyn nie zamierzała odpuścić i przez pierwsze minuty dziewczęta

walczyły bramka za bramką. Sytuacja zaczęła zmieniać się w drugiej części pierwszej połowy, kiedy to drugi bieg włączyły gospodynie niesio-

ne dopingiem swoich kibiców. W drugiej połowie dziewczęta z Suchanina zaczęły znacznie odrobić straty. Na nie się to zdało ponieważ znowu w końcówce więcej do powiedzenia miały zawodniczki ZSO z Osowej. Po ostatnim gwizdku sędziego na świetlnej tablicy widniał wynik 20:15 dla drużyny SP 33 i tym samym to one sięgnęły po tytuł Mistrzyń Gdańska.

Każdy z zespołów został uhonorowany pucharem, pamiątkowym dyplomem, a wszystkie zawodniczki turnieju finałowego medalami.

**Źródło GZSiS
fot. Wojciech
Czubaszek**

ZSO nr 6 dominował w Smoczach Łodziach na basenie

W piątek, 14 lutego, Gdańskiego Ośrodka Sportu w ramach Mistrzostw Gdańska odbyły się Igrzyska Młodzieży Szkolnej w Wyścigach Smoczach Łodzi na Basenie. Wśród dziewcząt i chłopców triumfowały osady Zespołu Szkół Ogólnokształcącego nr 6.

Wyścigi Smoczach Łodzi na Basenie w tym roku zostały podzielone na dwie kategorie - Licealiadę i Igrzyska Młodzieży Szkolnej. Dodatkowo w każdej kategorii wiekowej rozegrano wyścigi osobno dla dziewcząt i chłopców. W efekcie, w wyścigach wystąpiła większa ilość uczniów gdańskich szkół niż poprzednich latach.

W halowej odmianie „smoczach” wyścigów dwie osady znajdują się w jednej łodzi,

przodem do siebie, a rywalizacja polega na przeciągnięciu łodzi na swoją stronę, co przy dużym zaawansowaniu osad jest nie lada wyczynem. Zawody rozgrywano systemem pucharowym pozwalającym wyłonić najlepszą turniejową „czwórkę”, która powalczyła o miejsca medalowe.

W Igrzyskach Młodzieży Szkolnej wśród chłopców na najwyższym stopniu podium stanęli uczniowie Zespołu Szkół Ogólnokształcącego nr 6.



6. Drugie miejsce wywalczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 88, a najniższym stopniu podium stanęli zawodnicy Morskiej Szkoły Podstawowej. Wśród dziewcząt, złoto dla Zespołu Szkół Ogólnokształcącego nr 6, srebro dla

Szkoły podstawowej nr 88, a brązowe medale zawisły na szyjach reprezentantów Szkoły Podstawowej nr 6.

Na koniec zawodów czolowa „szóstka” została nagrodzona pamiątkowymi dyplomami, a pierwsza „czwórka”

pucharami i pamiątkowymi dyplomami. W dekoracji wziął udział przedstawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora gdańskiej Olimpiady Młodzieży.

Wyniki

Igrzyska Młodzieży Szkolnej Dziewczęta

1. Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego nr 94
2. Szkoła Podstawowa nr 88
3. Szkoła Podstawowa nr 6
4. Szkoła Podstawowa nr 21
- 5-8. Szkoła Podstawowa nr 80, Szkoła Podstawowa nr 65, Szkoła Podstawowa Olimpijczyk, III STO
9. Morska Szkoła Podstawowa Chłopcy
1. Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego nr 94
2. Szkoła Podstawowa nr 88
3. Morska Szkoła Podstawowa
4. III STO
- 5-6. Szkoła Podstawowa nr 65, Szkoła Podstawowa nr 6

**źródło GZSiS
fot. Wojciech
Czubaszek**